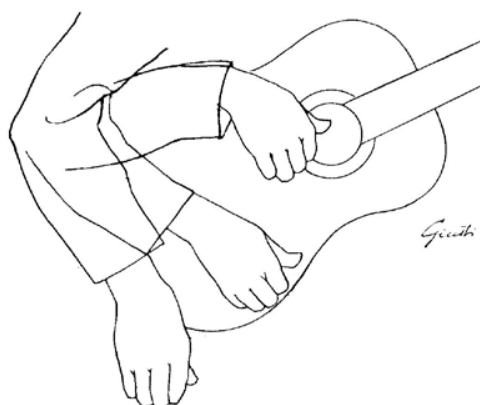


Tirando czy Apoyando ? Odwieczny problem gitarzystów.

Oto jeden z najbardziej ważkich problemów, który tak często spędza gitarzystom sen z powiek. Przepatrzmy ten problem od podszewki.

Rzecz jest w dużym stopniu zależna od tego, na jakiej barwie dźwięku zależy nam w danej chwili (utworu). To, że silniejsze i bardziej zdecydowane brzmienie daje Apoyando jest rzeczą jasną jak Słońce i wśród braci gitarowej tajemnicą żadną nie jest. Sam fakt, sama świadomość tego, że palec: *i*, *m*, czy *a* 'spadnie', tzn. zatrzyma się na sąsiedniej, górnej strunie, daje grającemu, a przynajmniej powinna dodawać pewności tego typu uderzenia (oraz związanego z tym spokoju). Ale UWAGA!!! - nie znaczy to jednak, że mamy 'walić' w te struny, gdyż wystarczy egzekwowanie dźwięku lekko, precyzyjnie, za to pewnie i docelowo, a co najważniejsze – pod właściwym kątem. Jeśli założymy, że o ile przy Tirando palce stoją na strunach, nachylone do nich w stosunku ok. 75 °, to przy Apoyando ten kąt wynosi już nieomal 90 °! Rzecz jasna wtedy sam nadgarstek jest nieco bardziej nachylony, podczas gdy przy Tirando ten nadgarstek, siłą rzeczy, staje się na powrót pełniejszy. Obrazuje to znakomicie następujące ujęcie.

1.przechodzenie ręki z Tirando do Apoyando



Jest to konsekwencją naturalnego biegu rzeczy. Przy technice Tirando palce idą w górę (ale nie nadgarstek, czy nie daj Boże cała ręka!), a dokładnie w kierunku środka dłoni. Z kolei przy technice Apoyando kierunek ruchu uderzenia struny poprzez palec jest skierowany w dół. Ba! Nie ma on innej drogi, toteż 'w końcu' spoczywa (zatrzymuje się) na sąsiednie górnej strunie.

Gdy na przykład uderzamy palcem w g3, 'spadamy' na D4 (na której potem mikrosekundy odpoczywamy). Jest to konsekwencją kierunku nachylenia tego ruchu.

Kolejnym, równie ważkim problemem w tym naszym wcale nie tak błahym 'sporze' jest gra kolejno na różnych strunach. Pytanie: czy jest sens grania Apoyando w sławnym 'Romance de Amor'? Albo na przykład tutaj (o ile to w ogóle możliwe)?

2. F. Horecki- fragment Cody z Wielkich Wariacji op.16



Czy w ogóle jest sens grania Apoyando jakichkolwiek pochodów dźwiękowych- np. pasaży, przebiegów, lub kadencji w jakikolwiek sposób 'arpeggiowanych' ?!

I tu dotykamy niewątpliwie Najistotniejszego pytania w tej kwestii. Kiedy i co? Kiedy Tirando, a kiedy Apoyando???

Znowu muszę powtórzyć to o czym piszę na samym początku -To zależy. Pytanie od czego i od kogo? Otóż właśnie, po pierwsze od nas samych tj. od tego jaką muzykę właśnie wykonujemy, czy interpretujemy, czy ku graniu jakiej muzyki zmierzamy. Jesteśmy nie tylko stricte gitarzystami, ale też po prostu muzykami (w szerszym tego słowa znaczeniu), by myśleć, by wiedzieć, oraz intuicyjnie wyczuwać co będzie najbardziej pożądane lub miarodajne w danym muzycznym momencie. Podobnie jak kucharz wie, że nie wolno przesalać pewnych potraw. Wiem jedno - a to już bardzo wiele, że Tirando, już ze swej natury, jest po prostu cichsze i łagodniejsze. Z całą pewnością np. żywa muzyka hiszpańska, żąda od nas tym częstszego Apoyando.

Jan Sebastian Bach - z jednej strony pełen melodyki, pełen polifonii, zaś z drugiej strony pełen bardzo wymagającego, wyrazistego, kontrapunktu. Oto znowu stajemy przed problemem kiedy i której techniki użyć.

Zmierzam do tego, że to my sami musimy wybrać, poprzez swoją wiedzę, czy też po prostu wycucie smaku; kiedy i która technika będzie właściwsza. W tej konkretnej sytuacji dająca nam większy spokój techniczny w danej frazie, czy też bardziej będzie oddawać klimat epoki.

Niemniej jest dla mnie jasne, dlaczego jednak znakomita większość Maestros w dzisiejszym świecie Gitary , znacznie częściej używa sposobu gry Apoyando, podobnie jak wymaga tego od nas, swoich adeptów, na rozlicznych kursach.

Otóż pamiętajmy, że jest ono po prostu pewniejszym sposobem wydobycia dźwięku, silniejszym, o charakterystycznym zdecydowanym- w wyniku jego uderzenia- mocnym i nośnym tonie.

Co także bardzo istotne- pamiętajmy, że nasze gitary, mimo że tak kochane, są to jednak instrumenty stosunkowo słabe od strony, np. nośności i głośności. Toteż jak tylko możemy musimy im pomóc.(nawet tym bardzo dobrym, czy wręcz mistrzowskim)

Wracając zaś do Tirando. Owszem, w wielu miejscach jest ono jak najbardziej pożądane, czy też po prostu na miejscu. Jednakże...

Na koniec doszliśmy do szalenie istotnej kwestii dla wszystkich, jaką z całą pewnością jest szybkość. Którą techniką będzie szybciej, efektywniej i efektowniej? Aby to rozstrzygnąć proponuję byćście rozpatrzyli następujące przykłady z literatury gitarowej (a są to niewątpliwie bardzo miarodajne, mistrzowskie wężch pochody i pasaże).

3. (od ost. dźwięku w 1ej linijce do ff w trzeciej)- SEWILLA (sewillanas)- I. Albeniz

4. Celedonio Romero- ZAPATEADO (cz.4-Suite Andaluza)

5. H. Villa- Lobos - Preludium 2

6. J. Turina- Fandanguillo a Andres Segovia

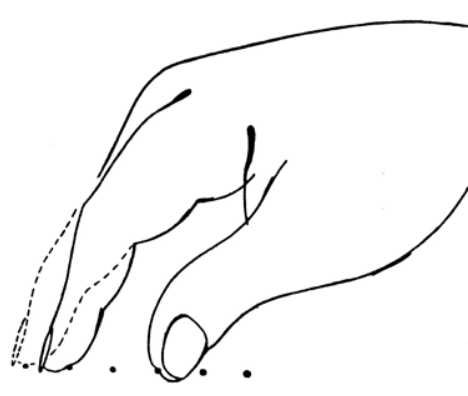


7. J. Malats- Serenata Española

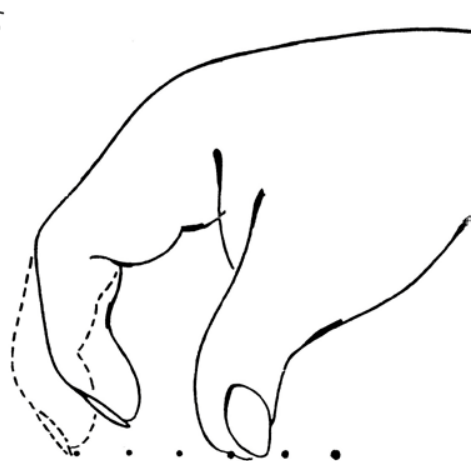


Przegrajcie je wszystkie po co najmniej parę razy i tak i tak (raz Tirando, a zaraz potem ten sam fragment Apoyando), aż do znużenia. Jednocześnie zwracajcie Waszą baczną uwagę na dwa podstawowe wyznaczniki prawidłowości: 1- by było jak najpłynniej i jak najszybciej (najsprawniej), 2 - by przy okazji tej zawrotnej szybkości nie połykać dźwięków, nie 'zjadać' ich, oddzielać selektywnie i nie skracać ich wybrzmień.

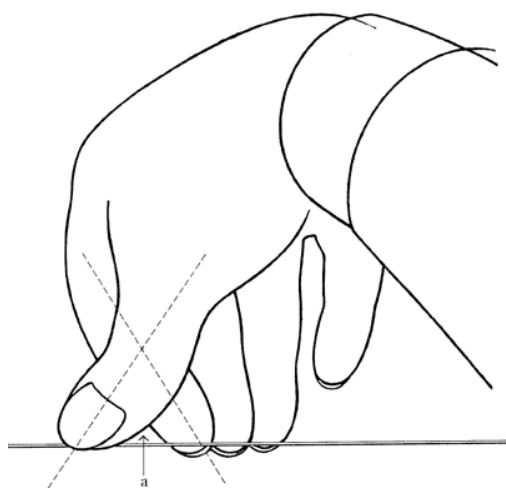
W formie bonusu zamieszczam jeszcze jedno doskonałe ujęcie ręki przy Apoyando, oraz dwa przy Tirando, a także ilustrację dodatkową. Wszystkie one pochodzą ze wspaniałej książki Vladimira Bobriego – o technice Segovii.



8. mini analiza układu ręki przy Apoyando



9, 10, 11. Różne układy ręki przy Tirando z uwzględnieniem tak ważnego trójkąta pomiędzy p oraz i .Palce : i , m , a - 'sklejone'



Jeszcze jedna dobra rada. Dobrze jest posłuchać tych fragmentów wcześniej w jakimś skończeniu niedościgłym wykonaniu. Osobiście polecam jak zawsze mojego ukochanego Mistrza nad Mistrze – PEPE ROMERO.

Po tych 'eksperymentach' sami rychło znajdziecie odpowiedź na wątpliwości nurtujące Was w temacie *Tirando o Apoyando? Cuando - como?*

Pozdrawiam serdecznie Wszystkich, życząc powodzenia.